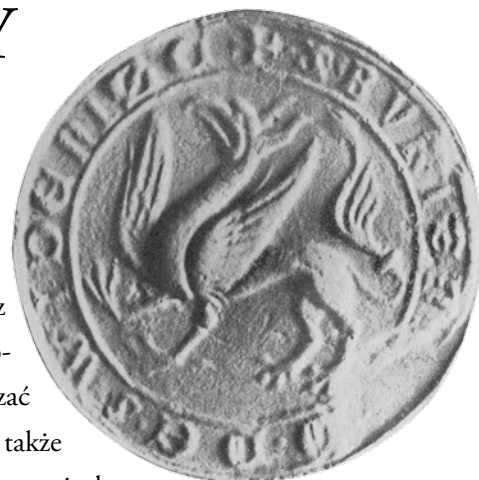


HERB MIASTA ŚWIDNICY

Mówiąc o herbie miejskim, mamy na myśli, ustaloną według określonych reguł heraldycznych oznakę rozpoznawczo-własnościową konkretnej wspólnoty miejskiej i samorządowej, z jaką spotykamy się przy różnych okazjach oraz w różnych miejscach, w których miasto zechciało zaakcentować swą odrębność oraz rolę. Geneza herbów miejskich, łącznie z procesem ich tworzenia się, sięga czasów średniowiecza. Do krajów Europy środkowej przywędrowały z Zachodu w drugiej połowie XIII w. wraz z prawem miejskim. Ich głównym zadaniem była wówczas funkcja prawnoreprezentacyjna. Stąd też pierwsze ich wyobrażenia pojawiają się na polach pieczęci, jakimi miasto znakowało swe dokumenty, nadając im w ten sposób moc prawną. Z biegiem czasu wizerunki te, często jako godła, trafiały na odpowiednie pola tarcz herbowych, stanowiąc o ikonograficznej treści herbu. Dużo do powiedzenia w tej kwestii miały rady miejskie, a w przypadku miast prywatnych, ich właściciele (niekiedy panujący monarcha), przez wydanie stosownych dokumentów czy, w czasach nam bliższych, powołane przez rządzących odpowiednie komisje i centra heraldyczne. W związku z tym zdarzało się, że jedne elementy zastępowano drugimi, a jeszcze inne dodawano. O estetyce grafiki herbowej decydował talent manualny jego wykonawcy i konwencja artystyczna

epoki. Znaczenie godeł oraz herbu miejskiego z czasem rosło, kiedy zaczęto go umieszczać nie tylko na pieczęciach, ale także chorągwiach, monetach czy insygniach włodarzy miasta. Wyszywano je na szatach heroldów i straży miejskiej, zdobiono budowle o charakterze publicznym: mury, bramy miejskie, kościoły, klasztory, ratusze, meble ratuszowe, a nawet zastawy stołowe używane w ratuszu. W XIX w. zakres używania herbów miejskich jeszcze się poszerzył. Wykuwano je na mostach, latarniach ulicznych, studzienkach kanalizacyjnych, zakładach przemysłowych. Współcześnie używa się ich dość często na urzędowym papierze listowym, teczkach dokumentowych, winietach gazet i wydawnictw miejskich czy na taborze komunikacyjnym.

Według podobnego scenariusza przebiegały także losy herbu świdnickiego, który w dziejach miasta zmieniał się kilka razy. Pierwsze godła świdnickie w postaci gryfa, a potem dzika, znamy z pól najstarszych pieczęci rady miejskiej. Do dzisiaj zachowały się odciski wosku sigilla miejskie z wyobrażeniem gryfa, przytwierdzone do dokumentów z 1280 r. i 1284 r. Nieco później do godeł świdnickich „wkroczył” dzik. Ten motyw dostrzegamy na pieczęciach ławniczych z początków XIV w. Najdawniejszy jego odcisk pochodzi z pieczęci przy dokumencie z 1335 r. Nie-



Pieczęć miejska Świdnicy (najstarsza), przy dokumencie z 1284 r. - (repr. R. Bacmaga)

mniej do chwili uzyskania przez Świdnicę w 1452 r. dyplomu herbowego, cały czas odgrywał rolę drugoplanowego godła miasta, ustępując pierwszeństwa gryfowi, którego wizerunek spotykamy na większych pieczęciach miejskich, stosowanych do uwiarygodniania aktów wyższej rangi.

W XIV w. znalazł się on także na pieczęci wójta dziedzicznego¹.

Samodzielne funkcjonowanie obu wyobrażeń na polach sigillów świdnickich pozwala twierdzić, iż do połowy XV w. mieliśmy do czynienia z dwoma herbami miejskimi, tzn. na jednopolowych tarczach herbowych widniało

godło w postaci gryfa lub dzika,

na co wskazywałyby również okoliczności oraz treść wspomnianego listu herbowego, wydane 29 listopada 1452 r. w Wiedniu przez Władysława Pogrobowca (1440-1457) - wówczas tylko króla Węgier (1440-1457), a od następnego roku także Czech (1453-1457) - z opisem i graficznym wyglądem herbu, który, poza 33-letnią przerwą w latach 1966-1999, funkcjonował najdłużej w dziejach miasta.

Przywileje podobne do decyzji królewskiej z 1452 r. nie należą do często spotykanych w zasobach archiwalnych. Na Śląsku może się nimi poszczycić niewiele miast. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, gdzie jest przechowywany, posiadające najwięcej dokumentów w Polsce (ponad 60 tys.) ma jedynie 6 nadań herbowych dla miast². To, że Świdnica udało się pozyskać ów dyplom, wynikało zapewne z jej znacze-

Mniejsza pieczęć miejska Świdnicy, przy dokumencie z 1384 r. - (fot. R. Bacmaga)

nia. Należała bowiem do prestiżowych ośrodków miejskich na średniowiecznym Śląsku, ustępując demograficznie i obszarowo jedynie Wrocławowi. Stąd wydaje się koniecznym bardziej szczegółowy opis jej przywileju herbowego, którego treść znano jedynie fragmentarycznie, głównie z XIX-wiecznej pracy Otto Huppa³.

Tego typu dokumenty miały bowiem ogromne znaczenie dla ówczesnych grodów. Występowały o nie albo władze miast, albo ich posiadacze. Czasami zdarzały się nawet próby ich podrabiania. Znanym fałszyfikatem jest chociażby wystawiony rzekomo przez cesarza Rudolfa II dyplom dla Jeleniej Góry. Charakterystyczną cechą tychże listów były umieszczane w ich centrach barwne wizerunki herbów wraz z dokładnym opisem, co stanowiło podstawę do sporządzenia, wkrótce po nadaniu, pieczęci miejskiej⁴. Z uwagi na ich rangę i cenę, wydające je kancelarie dworskie też przywiązywały wagę do wyglądu zewnętrznego przywileju, używając wysokiej klasy pisarzy kaligrafów określanych jako *imperiali auctoritate*, którzy z reguły kopiowali teksty przeznaczone do iluminowania oraz sporządzali luksusowe księgi liturgiczne i biblioteczne. Bardzo staran-



Pieczęć ławników świdnickich, przy dokumencie z 1335 r. - (fot. R. Bacmaga)

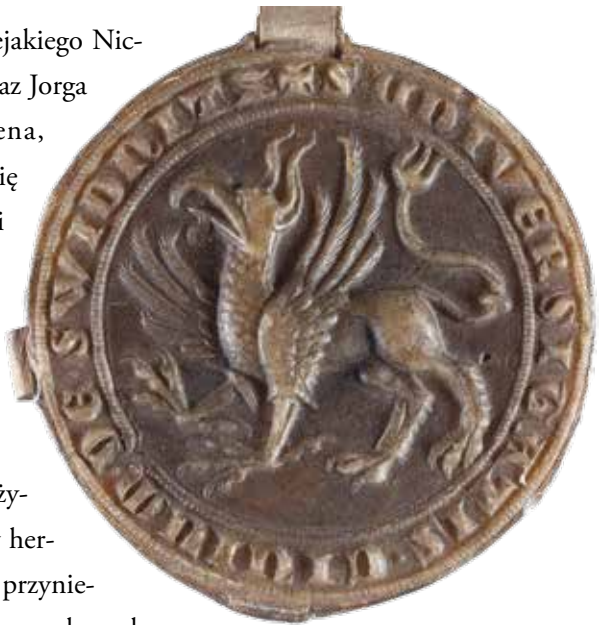


ne pismo, z umiarkowaną ilością ozdób-
ników, nie zacierało czytelności tekstu.
Inną osobą, która wkładała wiele wysiłku
był iluminator, na gruncie niemieckim
Briefmaler. Do ilustracji herbu wykorzy-
stywał kryjącą technikę gwaszową, uzy-
skując tym sposobem nie tylko soczystość
barw, ale i precyzję kształtów. Obok gwa-
szu, celem otrzymania lepszych efektów
wizualnych, stosowano dodatkowo złoto
proszkowe albo płatkowe. Analogicznie
było w przypadku przywileju herbowego
dla Świdnicy. Kancelaria dworska wydała
go na pergaminie o wymiarach 465 x 240
+ 64 mm. W środku tekstu umieszczono
prostokąt o bokach 77 x 90 mm z wize-
runkiem herbu miejskiego. Dokument
został uwierzytelniony woskową pieczęcią
królewską, przywieszoną na złoto-bordo-
wych sznurach. Jak wynika z informacji
zawartych w tekście, Władysław Pogro-
bowiec dokonał udostojnienia herbowego
na prośbę dwóch
mieszczan



*Pieczęć wójta świdnickiego, przy dokumencie
z 1484 r. - (fot. R. Bacmaga)*

świdnickich, niejakiego Nic-
lasa Newausa oraz Jorga
Rauchenkirchena,
którzy zjawili się
u króla. Petenci
prosilili w imie-
niu burmi-
strza, rady
oraz gmi-
ny miejskiej
o możliwość uży-
wania korony w her-
bie. Na dwóch przynie-
sionych ze sobą srebrnych
tablicach (zwen Schild von Sylber)
ukazali dotychczas stosowane przez Świd-
nicę godła w postaci czerwonego gryfa
(Greiff von Rubin) z otwartym do szcze-
kania dziobem (Ihrmund in Bellung) oraz
dzika czarnego (Eberschwein von Zobel).
W akcie tym miastu zapewne chodziło
o podkreślenie swego znaczenia poprzez
uzyskanie jednej, lecz ulepszonej struktu-
ry herbowej. Król, jak zostało to określo-
ne w dokumencie, drogą szczególnej łaski
(von sundern gnaden) oraz mocą owego
dyplomu (in Krafft des briefs) pozwolił na
korzystanie z herbu ze złotą koroną (Kron
von Gold). Nowy winien być stosowany
na pieczęciach oraz we wszyst-
kich innych sprawach do-
tyczących dziedziczenia,
czynu i prawa. Zgodnie
z treścią oraz ilustracją
herbu zawartą w doku-
mencie, jest rzeczą interesującą i ra-
czej niespotykaną w innych tego typu
przywilejach, iż miastu dano do wyboru
dwie konstrukcje heraldyczne. Jedną opi-
sano jako umieszczony na czteropolowej
tarczy herb z koroną (Wappen mit der
Kron quartirt i[n] ainem Schylt). Na po-



*Pieczęć miejska Świdnicy,
przy dokumencie z 1323 r.
- (fot. R. Bacmaga)*



Dokument herbowy miasta
Świdnicy z 1452 r.
- (fot. R. Bacmaga)

lach I i IV, barwy czarnej, została przedstawiona złota korona, na polu II, srebrnym, czerwony gryf zwrócony w prawo oraz na polu III, srebrnym, czarny, wspięty dzik. Drugą zaś miały stanowić pochylone ku sobie dwie odrębne tarcze (baid schild neiben einander) nakryte koroną (die Kron auf denselben Schilden). Na srebrnej lewej nakreślono zwróconego w prawo czerwonego gryfa, zaś na srebrnej prawej – czarnego, skierowanego w lewo dzika. Dodatkowym elementem, niemającym tu już znaczenia heraldycznego, ale często pojawiającym się wówczas jako ozdobnik, jest ukazana na dole, między tarczami, na czarnym tle postać anielska. Anioł trzyma w rękach szarfę z zaznaczoną na niej liczbą 1452 – rokiem nadania dyplomu.

Obie przedstawione tu wersje herbu anonimowy Briefmaler ukazał w konwencji

artystycznej epoki, umieszczając gotyckie tarcze herbowe w polu prostokąta otoczonego niebieską bordiurą, nakreśloną od zewnątrz kolorem czerwonym, a od wewnątrz czarnym. Jego pole, z wyłobioną, romboidalną kratą, pokrył złotem płatkowym. W swojej symbolice godła nawiązywały do historii oraz przynależności miasta. Korona królewska, będąc udostojnieniem herbu, nie tylko uzupełniała jego wizerunek, ale też była symbolem zwierzchności królewskiej. Świadczyła o przynależności miasta do Korony Czeskiej.

Już w 1369 r. Świdnica wraz z całym księstwem została przejęta w dziedziczne posiadanie przez Wacława IV, króla Czech. W 1392 r. po śmierci ks. Agnieszki, żony Bolka II Małego, przysłał on do Świdnicy swego starostę jako wyraziciela jego władzy. Czerwony gryf oraz czarny dzik nawiązywały do dawnych godeł miasta znanych z pieczęci.

Gryf to postać fantastyczna. Ukazywano go jako czworonożnego stwora. Do poło-

wy tułowia zdawał się wyobrażać cechy orła z dumnie uniesioną głową, uzbrojoną w dra- pieżny dziób i parę silnie uwydatnionych, sztywnych na kształt rogów, uszu. Prząd tułowia był opierzony z rozpiętymi do lotu skrzydłami oraz dwoma szponiastymi łapami. Tylna część tułowia przypominała kształt lwa o trójpalczastych, owłosionych łapach z uniesionym ogonem. Ukształtowany w tej postaci na przełomie XIII i XIV w. stanowił najstarszy motyw herbowy Świdnicy. Jaką drogą i dla czego stał się jej herbem, pozostaje wciąż kwestią otwartą. Był on hybrydą charakterystyczną dla świata starożytnego, wyrazem tajemniczej potęgi i siły. Pochodził z tradycji Babilonu i Syrii. W heraldyce chrześcijańskiej symbolizuje boską i ludzką naturę Chrystusa, ponieważ jako orzeł należy do nieba, a jako lew do ziemi. Często występował w godle książąt pomorskich i meklemburskich, trafiając do herbów tamtejszych grodów. W latach 80. XIII w. zadomowił się w godłach miast pomorskich, a w połowie XIV stulecia w miastach meklemburskich. Na Śląsku nie należał do popularnych godeł. W tym regionie obok Świdnicy zamieścił go w swej pieczęci (i to dopiero w drugiej połowie XIV w.) jedynie małeńki Gryfów Śląski, co w tym wypadku należy łączyć z legendarną nazwą grodu. Tutejsi zaś Piastowicze pieczętowali się orłem śląskim. Natomiast na pieczęci miejskiej Świdnicy gryf pojawił się najpóźniej w 1280 r., a więc prawie w tym samym czasie, kiedy jego wizerunek ugruntował się w miejskiej heraldyce na Pomorzu, zaś w Meklemburgii miało to miejsce dopiero w następnym wieku. Trudno zatem mówić o przyjęciu przez Świdnicę zwyczajów heraldycznych z Północy. Tym bardziej, iż graficzne wyobrażenie gryfa świdnickiego różni się od jego odpowiedników północnych

układem skrzydeł oraz posiadaniem charakterystycznego węzła na ogonie. Późniejszą jest także, pochodząca z ostatnich lat XIII w., legenda ludowa o gryfie z Rynku świdnickiego, którego ofiarą padali pielgrzymi. Prawdopodobnie była ona inspirowana postacią gryfa, funkcjonującego już w wizerunku napieczętnym miasta. Możliwe, że trafił on tu bezpośrednio z ornamentyki wschodniej. Świdnica należała do miast o dużych tradycjach handlowych, tędy płynęły ze wschodu na zachód Europy cenne towary zdobione rozmaitymi, fantastycznymi ptakami i zwierzętami. Być może gryf, podobnie jak inne godła europejskie, został przyniesiony przez rycerstwo wracające z wypraw krzyżowych. O ile zatem gryf jest wciąż postacią zagadkową, to kolejnym godłem, znanym z heraldyki świdnickiej, jest motyw dzika, znacznie bardziej dla nas realnego i zrozumiałego, typowego przedstawiciela rodzimej fauny. Heraldycy przypisują odyńcowi odwagę, siłę, śmiałość i zuchwałość. W oparciu o zaproponowaną w dokumencie wersję herbu z dwoma pochyłymi ku sobie tarczami, w 1452 r. miasto sporządziło pieczęć miejską, której używano do 1501 r., kiedy to wykonano nową z czteropolowym herbem według zaleceń wypływających z dokumentu. Nie oznacza to, aby w innych, mniejszych pieczęciach rady, ławy czy wójta, poniechano używania dotychczasowych tłoków z godłami w dawnej formie. Niemniej wizerunek heraldyczny z pieczęci z 1501 r. utrwalił się już jako ostateczna wersja herbu Świdnicy, obowiązująca aż do 1966 r.



Mniejsza pieczęć miejska Świdnicy, przy dokumencie z 1619 r.

- (fot. R. Bacmaga)



Większa pieczęć miejska Świdnicy, przy dokumencie z 1710 r. - (fot. R. Bacmaga)

Wskutek presji politycznej od czasów zakończenia II wojny światowej oraz odbudowywania na Śląsku polskiej tożsamości, postanowiono wrócić do najstarszego jednopolowego herbu z czasów piastowskich⁵. Uchwałą Nr IX/38/66 Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy z 19 kwietnia 1966 r. zatwierdzono zmianę herbu miasta, wprowadzając godło, przedstawiające wspiętego, czerwonego, skrzydlatego gryfa skierowanego w prawo, w polu srebrnym (białym). Było ono używane do roku 1999. Wtedy to, po transformacjach ustrojowych i zmianie atmosfery politycznej w kraju, powrócono do poprzedniej wersji czteropolowego herbu. Bowiem, zgodnie z przyjętymi powszechnie zasadami heraldyki, właściwym herbem miasta może być tylko ten, który stosowano najdłużej. Stąd konieczne stało się nawiązanie do zaleceń z dyplomu herbowego króla Władysława Pogrobowca. Aktualny, czteropolowy herb Świdnicy, został ustalony przez Radę Miejską 28 stycznia 1999 r. (uchwała Rady Miejskiej nr V/37/99). Jego projekt opracowano w Centrum Heraldyki

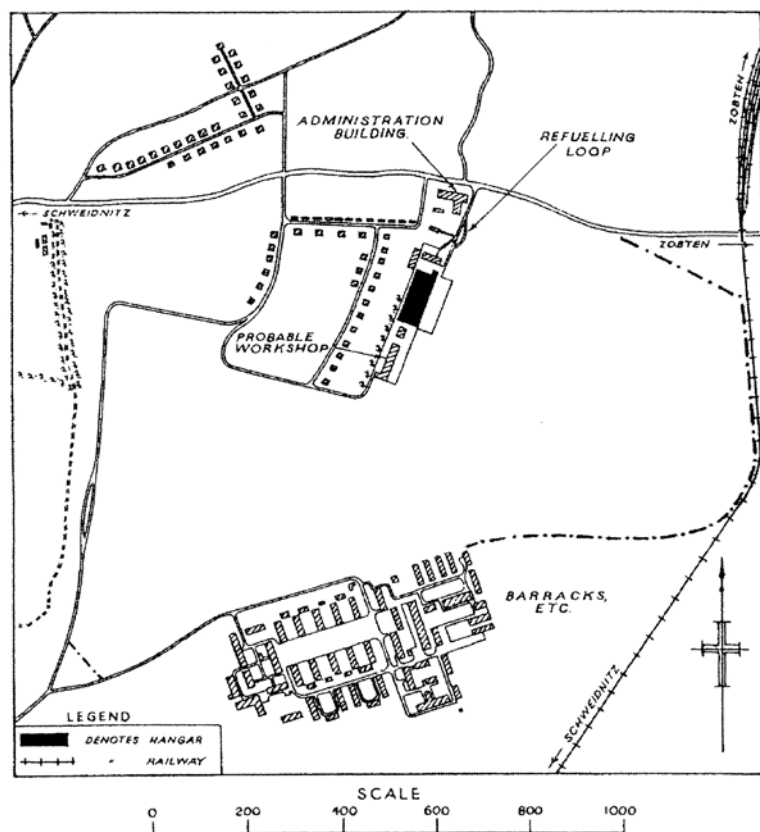
w Warszawie. Ponownie na tarczy czwórdzielnej w krzyż, w czarnych polach (I i IV) znajduje się złota korona, w II - srebrnym polu – czerwony gryf, a w III, również srebrnym – czarny dzik.

Mieczysława Chmielewska

- 1) Dokładny opis pieczęci świdnickich – patrz M. Haisig, *Herb miasta Świdnicy*, „Sobótka”, R. III, 1948, s. 284–289.
- 2) Dokumenty herbowe dla miast w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu – patrz *Dokumenty m. Świdnicy*, nr 752 (U 817), (dok. dla Świdnicy, 1452, 29 XI), *Dokumenty m. Legnicy*, nr 458, (dok. dla Legnicy, 1453 12 III), *Dokumenty m. Orynia*, nr 1, (dok. dla Orynia, 1528, 19 V)), *Dokumenty m. Wrocławia*, nr 9662, (dok. dla Wrocławia 1530, 12 III), nr 9673, (dok. dla Wrocławia, 1530, 10 VII), *Dokumenty m. Lubania*, nr 24, (dok. dla Lubania, 1541, 17 XII).
- 3) Patrz: O. Hupp, *Die Wappen und Siegel der deutschen Städte, Flecken und Dörfer, Königreich Preussen*, Bd. I, Heft 2, Pommern, Posen und Schlesien, Frankfurt a/ Main 1896–1898, s. 63, 68.
- 4) Dokument herbowy Jeleniej Góry i dokumenty innych miast – patrz W. Strzyżewski, *Treści symboliczne herbów miejskich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, Zielona Góra 1999, s. 42–43.
- 5) Uzasadnienie wprowadzenia jednopolowego herbu z czasów piastowskich – patrz M. Haisig, op. cit., s. 290 - 291.

LOTNISKA W ŚWIDNICY

29 października 1933 r. w północno-wschodniej części dzisiejszej Świdnicy, na południe od drogi do Pszenna, pomiędzy ulicami Metalowców i Szarych Szeregów, rozpoczęto budowę lotniska sportowego. Powstało ono na terenie należącym w tym okresie do wsi Pszenno (niem. Weizenroddau). W pierwszych miesiącach 1945 r. Luftwaffe wykorzystywało je jako polowe lotnisko wojskowe. Mimo że było trawiaste, to posiadało niezbędną infrastrukturę. W jego północnej części znajdował się budynek administracyjny z niewysoką wieżą kontroli ruchu lotniczego, miejsce do tankowania samolotów, hangar oraz warsztaty naprawcze. Gdy po rozbudowie pas startowy powiększono do rozmiarów 730 m x 1 280 m, od 1937 r. lotnisko było użytkowane przez Luftwaffe do celów szkoleniowych. W jego południowej części wybudowano niewielkie koszary, składające się z szeregu baraków mieszkalnych i technicznych (teren tzw. „lasku” na południe od ul. Metalowców, po obu stronach ul. Stalowej). Stacjonowała tu naziemna jednostka pomocnicza (Luftkriegsschule Breslau-Schöngarten¹). W latach 1933-1945 używano na lotnisku do holowania szybowców wyciągarek oraz różnego typu samolotów szkolnych, m.in.: Heinkel He-72 „Kadett”, Bücker Bü-131 „Jungmann”, Fieseler Fi-156 „Storch”, zaś w okresie



27. 9. 44

A.1.2(b) PLAN N° 2/831

Szkic lotniska z 1944 r. sporządzony na podstawie zdjęcia lotniczego wykonanego przez amerykański samolot



Budynek kontroli ruchu lotniczego, 1940 r.



Fragment lotniska, 1940 r.

II wojny światowej również czeskich Praga E-39 i francuskiego Morane-Saulnier MS-230.

W okresie 1939-1945 lotnisko było wykorzystywane przez jednostkę szkolną Narodowosocjalistycznego Korpusu Lotniczego z Wrocławia (Nationalsozialistisches Fliegerkorps Breslau), okresowo lądowały na nim, poza wcześniej wymienionymi samolotami, również: Focke-Wulf Fw-44 „Stieglitz”, Bücker Bü-181, Arado Ar-96, Klemm Kl-35



Komendant świdnickiego lotniska kapitan Lippke – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

i Gotha Go-145². W latach 1943-1944 z lotniska korzystały śmigłowce Flettner Fl 282 „Kolibri” produkowane wówczas w Świdnicy.

Na początku 1945 r., przed przyjęciem jednostek liniowych Luftwaffe, wybudowano dla samolotów dodatkowe stanowiska schronowe (obwałowania ziemne). W maju 1945 r., gdy jednostki niemieckie wycofywały się, cała infrastruktura została wysadzona w powietrze.

Od marca do początku maja 1945 r. stacjonował tu 52. pułk niemieckiego lotnictwa myśliwskiego dowodzony przez podpułkownika Hermanna Grafa, wyposażony w samoloty Messerschmitt Me-109. Jego głównym zadaniem była ochrona samolotów zaopatrujących oblężony przez Armię Czerwoną Wrocław. Samoloty transportowe, głównie typu Junkers Ju-52, lądowały na lotnisku w Gądowie Małym, aż do jego zajęcia przez Rosjan.

W tym okresie w Świdnicy lądowały również małe samoloty typu Fieseler Fi-156, którymi transportowano z Wrocławia m.in. ciężko rannych. Z lotniska korzystały samoloty transportowe Junkers W. 34, Ju-52 i Ju-86, gdy z powodu silnego ostrzału artylerii przeciwlotniczej nie mogły wylądować we Wrocławiu. Próby ponownego dotarcia do tego miasta, z wykorzystaniem świdnickiego lotniska, podejmowane były czasami kilkakrotnie. 1 lutego przyleciał do Wrocławia, startując ze Świdnicy, generał major Hans von Ahlfen, mianowany głównodowodzącym „twierdzy Wrocław”. Na lotnisko w Świdnicy przyleciała samolotem typu Fieseler Fi-156 Hanna Reitsch, najsłynniejsza niemiecka lotniczka. Wiozła do Wrocławia podsekretarza sta-

nu w Ministerstwie Propagandy Trzeciej Rzeszy Wernera Naumanna, który 7 lutego 1945 r. zagrzewał wrocławian do obrony miasta. Z powodu wycieku paliwa, w nocy z 22 na 23 lutego 1945 r. na świdnickim lotnisku lądował, ostrzelany przez artylerię przeciwlotniczą Armii Czerwonej, samolot Junkers Ju-52 przewożący spadochroniarzy do Wrocławia. W nocy z 28 lutego na 1 marca w Świdnicy przymusowo lądował kolejny uszkodzony Junkers Ju-52 ze spadochroniarzami.

Następcą gen. Hansa von Ahlfena został gen. Hermann Niehoff, który próbował w ciągu dwóch nocy bezskutecznie wylądować we Wrocławiu, jednak musiał wracać do Świdnicy. Wreszcie dotarł do oblężonego miasta w nocy z 5 na 6 marca samolotem Junkers Ju-52.

20 marca na lotnisku przebywał gen. płk Robert Ritter von Greim³. Spotkał się wówczas z dowódcą 52. pułku lotniczego ppłk. Hermannem Grafem oraz z dowódcą pierwszego dywizjonu tego pułku kpt. Erichem Hartmannem. Podczas wojny ppłk. Graf zestrzelił 212 samolotów nieprzyjacielskich, zaś kpt., później mjr Hartmann aż 352 samoloty, ostatni jeszcze 8 maja 1945 r. nad Brnem w Czechach. Nikt z innych lotników II wojny światowej nie osiągnął tak wysokiej ilości zestrzeleń.

Lotnisko było bombardowane przez lotnictwo radzieckie. Stacjonujące tu samoloty niemieckie nie miały dostatecznej ilości paliwa i rzadko wzbijały się w powietrze. 20 marca 1945 r. jeden z nich, z drugiego dywizjonu 52. pułku lotniczego, został zestrzelony koło Sobótki. 25 marca, prawdopodobnie przy lądowaniu, rozbił się samolot i zginął



Junkers Ju-86 na świdnickim lotnisku, 1941 r.



Arado Ar-96 na świdnickim lotnisku

pilot Konrad Weigel. 31 marca 1945 r. dwadzieścia cztery myśliwce ze świdnickiego lotniska wzięły udział w spektakularnej udanej akcji zniszczenia mostu kolejowego na Odrze w Ścinawie. Ich zadaniem była osłona grupy bombowców składającej się z dwóch Ju-88, dwóch Ju-188 i sześciu specjalnych zestawów nazwanych „Mistel I” z bazy w Burgu. „Mistel”, to jeden z rodzajów niemieckiej broni odwetowej. Składał się z połączonych jeden nad drugim dwóch samolotów, z których dolny był nosicielem i latającą bombą, a górny pełnił rolę



Praga E-39 na świdnickim lotnisku



Focke Wulf FW-44 „Stieglitz” na świdnickim lotnisku



Przegląd samolotu w hangarze

samolotu prowadzącego. Zestaw „Mistel I” składał się z Ju-88 (samolot dolny) i Me-109 (samolot górny). W nocy z 11 na 12 kwietnia doszło na lotnisku do eksplozji. Jeszcze w kwietniu 1945 r. samoloty rozpoznawczo-łącznikowe Fieseler Fi-156 lądowały w Świdnicy, przywożąc z Wrocławia pilotów szybowców transportowych, którym wcześniej udało się wylądować w tym mieście z zaopatrzeniem z terenu Czech.

Pod koniec wojny, na przełomie kwietnia i maja 1945 r. podobno lądował w Świdnicy Junkers Ju-390, jeden z największych samolotów Luftwaffe. Przyleciał po tzw. „dzwon” (przygotowywane rzekomo przez Niemców urządzenie do zapanowania nad grawitacją), miał tu być przewieziony koleją z Ludwikowic Kłodzkich. Junkers miał następnie polecieć do bazy Bodø w północnej Norwegii i stamtąd do Ameryki Południowej. 6 maja rano w Świdnicy wylądował samolot Fi-156, którym uciekał z Wrocławia gauleiter Karl Hanke, mianowany 29 kwietnia 1945 r. Reichsführerem SS i dowódcą niemieckiej policji. 7 maja w godzinach porannych 52. pułk lotniczy opuścił świdnickie lotnisko i udał się do Czech.

Z opisywanym lotniskiem związane były również inne, warte wspomnienia, wydarzenia:

- 28 lipca – 7 sierpnia 1937 r. – rajd 86 samolotów sportowych przez Niemcy z międzylądowaniem w Świdnicy,
- 25 lipca 1938 r. – lądowanie 51 samolotów sportowych przed zlotem gwiazdzistym we Wrocławiu,
- 14 sierpnia 1938 r. – przy ob. ul. Strzelińskiej zginął szybownik Karl Hartrumpf,



Junkers Ju-390

- 7-17 marca 1939 r. – Lufthansa zorganizowała loty wycieczkowe (po ok. 10 min) samolotem Junkers F. 13 dla mieszkańców miasta, zwłaszcza dla uczniów i dorosłych.

Przez kilka lat po II wojnie światowej świdnickiego lotniska używały siły zbrojne Związku Radzieckiego. Było ono zapasowym lądowiskiem bazy w Legnicy. Korzystały z niego głównie samoloty Polikarpow Po-2 „Kukuruznik” używane podczas II wojny światowej jako nocne bombowce oraz prawdopodobnie Iljuszyn Il-2 i Il-10. W Świdnicy do 1949 r. znajdował się sztab radzieckiej 4. Armii Lotniczej. Później, jeszcze w latach 60. XX w., lotnisko było wykorzystywane przez polskie samoloty rolnicze do oprysków pól. Lądowały na nim produkowane w Polsce dwupłatowce Antonow An-2 oraz górnopłaty PZL-101 „Gawron”. Zdarzało się, że piloci brali na pokład na krótkie przeloty dzieci, podchodzące do stojących samolotów. Startowały one z terenu przy dzisiejszej ul. Przemysłowej. W tym okresie widoczne były jeszcze w pobliżu rozbite bryły betonu, pozo-

stałości po bunkrze. W pobliskim lasku znajdował się niewielki basen oraz relikty zabudowań po niemieckich koszarach. Sporadycznie lotniska używały szybowce i samoloty różnych aeroklubów Dolnego Śląska. 12 maja 1968 r. odbył się na nim pokaz skoków spadochronowych członków Aeroklubu Wrocławskiego. W lecie 1968 r. stacjonowały tu śmigłowce radzieckie (Mil Mi-2 i Mi-8), wykorzystywane podczas inwazji na Czechosłowację w sierpniu 1968 r.

Drugie lotnisko w Świdnicy było zlokalizowane na południowy-zachód od miasta (dziś obszar ogródków działkowych) – teren od wsi Słotwina do Szpitala „Latawiec” przy ul. Leśnej. To tzw. Notlandeplatz (miejsce lądowania z konieczności). Znajdował się tu pas startowy o wymiarach ok. 640 m x 455 m, użytkowany od 1927 r. jako lądowisko awaryjne i pole ćwiczebne wojsk lądowych; nie posiadało ono żadnej infrastruktury. Później planowano, że będzie tu lądowisko dla samolotów sanitarnych, wykorzystywanych dla potrzeb niemieck-



Żołnierze niemieccy na lotnisku w Świdnicy



Junkers W. 34 na świdnickim lotnisku. W tle widoczny hangar



Start szybowca na Wzgórzach Kielczyńskich. Reprodukacja wg W. Schwarz, Bilder aus Schlesien, Augsburg 1990, s. 193



Wzniesienie na Wzgórzach Kielczyńskich. Na jego szczycie znajdowało się szybowisko

kiego szpitala wojskowego (dziś Szpital „Latawiec”).

Warto dodać, że w 1934 r. na górze Pfaffenberg w pobliżu Gogołowa (dziś wzniesienie bez nazwy na Wzgórzach Kielczyńskich) wybudowano szybowisko. Znajdowały się na nim hangar oraz nasyp ziemny (ich relikty zachowane są do dzisiaj). Aby szybowce mogły wystartować, wycięto drzewa po południowej stronie wzgórza. Jak w większości górskich szkół szybowcowych Hitlerjugend (Aviator HJ), starty odbywały się metodą wyciągania szybowca na zboczu za pomocą gumowej liny. W chwili największego napięcia liny zwalniano szybowiec z zaczepu i startował on jak „wysstrzelony” z procy.

*Wolfgang Brylla
Edmund Nawrocki
Wiesław Rośkowicz
Stanisław Sawicki*

- 1) Luftkriegsschule były szkołami treningowymi dla młodszych oficerów Luftwaffe.
- 2) Dokładny wykaz zdarzeń związanych z lotniskiem można odnaleźć na stronie www.ipmsswidnica.pl
- 3) Robert Ritter von Greim i Hanna Reitsch przybyli do Berlina w przededniu samobójczej śmierci Adolfa Hitlera z propozycją wywiezienia go z oblężonego miasta. Przed śmiercią Hitler mianował Greima następcą Hermanna Göringa na stanowisku głównodowodzącego lotnictwa niemieckiego.

ULICE ŚREDNIOWIECZNEJ ŚWIDNICY

Zyjący w pierwszej połowie XVII w. kronikarz Daniel Czepko von Reigersfeld tak opisuje powstanie Świdnicy: *Co dotyczy początków miasta znanych ze źródeł, w miejscu tym w roku Pańskim 1220 hrabiowie z Wierzbnej Stefan, Andrzej i Franciszek, bracia, ufundowali leżący wśród pól klasztor p.w. NMP dla cystersów i w tym samym czasie wybudowano schronisko, teraz nazwane jest Dworem w Dolinie (niem. Grundhof - przypis red.), które zarazem stanowiło kamień węgielny dla miasta, w pobliżu drogi, którą idzie się przez las, i krok po kroku, gdy wiele ludzi z powodu modlitwy tam się udawało, wystawiono liczne schrony i domy, do czasu bitwy z Mongołami, którą Henryk Pobożny, syn św. Jadwigi, prowadził w pobliżu Legnicy w roku Pańskim 1241, i swą głowę, wraz z dziewięcioma workami pełnymi uszu, które poganie odrąbali swym chrześcijańskim przeciwnikom, musiał oddać jako zdobycz, wówczas to Dom Piastowski i cały kraj, a pośród niego i ta okolica podzielona została na poszczególne księstwa, i miejscowość ta w roku Pańskim 1250 stała się prawdziwym miastem i nastąpił jej rozkwit¹.*

Rok 1250 można umownie przyjąć za początek istnienia Świdnicy jako miasta. Nazwa Świdnica wywodzi się prawdopodobnie od prasłowiańskiego słowa *svida*, co oznacza krzew derenia. Świdnica zatem to nazwa topograficzna, określająca miejsce leżące nad rzeką, porośnięte krzewami derenia.



Budynek apteki Pod Bykami (w miejscu Dworu w Dolinie)
– zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

W nowo powstałym mieście, założonym na planie nieregularnego wydłużonego czworoboku o zaokrąglonych wierzchołkach, zaburzonego w południowo-wschodniej części ze względu na ukształtowanie terenu, wytyczono Rynek oraz sieć ulic,



Rynek, fragment obrazu ukazującego Świdnicę z końca XVII w. (fot. W. Rośkowicz)



Brama Dolna - zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

przy których stopniowo zaczęto budować domy. Pierwotnie były one z drewna i gliny, w tzw. konstrukcji szachulcowej – ich piwnice miały kamienne sklepienia. Rok po wielkim pożarze miasta w 1361 r. książę Bolko II nakazał, aby domy do pierwszego piętra były murowane. Początkowo kryto je drewnianymi gontami bądź strzechą, jednak już pod koniec XV w. zaczęto stosować dachówki. Średniowieczny układ ulic Świdnica zachowała do dzisiaj.

Centralnym miejscem w miastach był oczywiście Rynek i w przypadku Świdnicy wytyczono go w taki sposób, aby z każdego jego narożnika brały swój początek dwie ulice. Pierwotnie był on większy niż obecnie i jeszcze w XIV w. został pomniejszony. Stało się to po dwóch pożarach miasta – w 1313 r. przesunięto w kierunku zachodnim pierzeję wschodnią, zaś po 1361 r. w przeciwnym pierzeję zachodnią. Nowo powstałe miasto nie zostało założone na bezludnym terenie. Można przypuszczać, że w rejonie dzisiejszych ulic Westerplatte i Równej istniała dawna słowiańska osada, natomiast przy ul. Franciszkańskiej w pierwszej poł. XIII w. powstał klasztor – pierwotnie prawdopodobnie cystersów, następnie franciszkanów (z 1249 r. pochodzi o nim pierwsza wzmianka).

O istnieniu dawnej osady świadczy pośrednio pierwotne umiejscowienie kościoła parafialnego, który, w przeciwieństwie do tego, jak to bywało w zwyczaju w mia-



Plan Świdnicy z poł. XVIII w. z widoczną siatką ulic

stach śląskich lokowanych na prawie niemieckim, nie znajdował się przy Rynku, lecz w dość dużej odległości od niego.

Opis ulic Świdnicy i jej topografii rozpoczniemy od Rynku. Słowo rynek, w języku niemieckim Markt, oznacza miejsce handlu, targu. To tu odbywał się handel całego średniowiecznego miasta. Stojące na nim domy posiadały drewniane podcienia i, w zależności od towarów wyłożonych do sprzedaży, poszczególne strony Rynku miały własne nazwy. Zachodnia nosiła nazwę podcieni chmielowych (w XIX w. nazywana była placem Parad), północna – solnych (tę część określano jako targ Solny), wschodnia – zielnych² (w XIX w. był to tzw. targ Maślany), zaś południowa – zbożowych. W bloku śródmiejowym znajdował się ratusz – siedziba władz miasta, obok niego stały budynki przeznaczone do handlu: dom kupiecki (sukiennice – służył celom handlowym, usługowym i administracyjnym), tzw. szmatruz – handlowano w nim m.in. futrami i płótnem



Nieistniejąca dziś ul. Siostrzana
– zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy



Dawna synagoga, przekształcona w 1454 r. w kościół Bożego Ciała. Fragment widoku miasta z 1623 r.
– zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

(dziś kamienica Rynek 38), kramy bogatych kramarzy (ich relikty zachowały się do dnia dzisiejszego w ratuszu i przy ul. Wewnętrznej). Na Rynku, w pobliżu szmatruza, stał pręgierz, zaś po zachodniej stronie domu kupieckiego – waga miejska. Warto dodać, że przy ratuszu wywieszano również tzw. „klatkę głupców”, w której zamykano osoby, popełniające drobne przestępstwa.

Wytyczone przy zakładaniu Świdnicy ulice przecinały, najogólniej mówiąc, miasto (z pewnymi odkształceniami) ze wschodu na zachód i z północy na południe. Najważniejszymi drogami były ulice łączące poprzez Rynek Bramę Dolną (zwaną też Wrocławską lub Dzierżoniowską³) z Bramą Strzegomską (początkowo również nazywaną Bramą Górną). Współcześnie są to ulice: Długa i Kazimierza Pułaskiego oraz Grodzka i Kotlarska. Każda z tych par ulic prowadziła tylko do jednej bramy miejskiej. Nazwy ulic średniowiecznej Świdnicy pochodziły m.in. od ich charakterystycznych uwarunkowań topograficznych, nazw zawodów, ważniejszych budynków na nich się znajdujących i pozycji społecznej mieszkańców tutaj osób.

Ulice Długa i Wysoka (obecnie ul. Kazimierza Pułaskiego) należały do tej



Fragment północnej części miasta z dawnymi ulicami Bednarzy i Poszewników – plan Świdnicy z poł. XVIII w.

pierwszej kategorii. Przy ul. Kazimierza Pułaskiego do dnia dzisiejszego są zachowane wysoko położone chodniki⁴. Nazwa ul. Kotlarskiej pierwotnie nawiązywała do zawodu mieszkających przy niej rzemieślników. Ul. Grodzką (właściwie ul. Zamkową) można było dojść do zamku. Wspomniane wcześniej podcienia istniały nie tylko na Rynku, ale również przy ważniejszych ulicach. Wiadomo, że znajdowały się przy ulicach: Wysokiej, Długiej, Kraszowickiej (obecnej ul. Trybunalskiej) i obecnej ul. Franciszkańskiej. Po pożarze miasta w 1702 r., który objął ul. Kraszowicką i ul. Rzeźników (dzisiaj ul. Spółdzielcza), rada miejska zakazała odbudowy drewnianych podcieni, gdyż sprzyjały one rozprzestrzenianiu się ognia.

Ze względu na niebezpieczeństwo pożarów i zapewne z innych względów, nie wszyscy rzemieślnicy mogli mieszkać w obrębie murów miejskich. Jeszcze w 1344 r. rada miejska zabroniła tego kołodziejom i kotlarzom, zaś w 1390 r. zarządziła, aby bednarze, których wyroby były tak bardzo potrzebne w mieście słynącym z warzenia doskonałego piwa, mieszkali jedynie przy ul. Bednarskiej (obecnie Teatralna).

Od ul. Kotlarskiej w kierunku północnym odchodzi niewielki ślepy zaułek (w języku

niemieckim zwany Sackgasse). W średniowieczu prowadził on do synagogi, którą wybudowano w latach 1379-1380, a po wygnaniu Żydów ze Świdnicy przekształconą w kościół Bożego Ciała (jej górna kondygnacja) oraz w arsenał miejski (dolna część). Budynek ten wyburzono dopiero około 1810 r.

Równolegle do ul. Wysokiej oraz północnej pierzei Rynku biegły kolejno ulice: Bednarzy, wcześniej zwana ul. Tkaczy – do 1390 r. (obecnie ul. Teatralna) i ul. Siostrzana. Ta ostatnia dochodziła do ulicy o nazwie Köppenstrasse (obecnie ul. Franciszkańska) i dalej nie miała kontynuacji⁵. Wynikało to z faktu, że znajdował się w tym miejscu, jeszcze przed lokacją miasta, klasztor i kościół. Przy tej okazji warto wspomnieć, że przy budynku klasztornym istniał ogród oraz niewielki cmentarz, stąd też co jakiś czas są tu współcześnie znajdowane resztki szkieletów.

Po północnej stronie miasta znajdował się trzeci trakt komunikacyjny. Obejmował on ul. Poszewników (obecnie ul. Przechodnią) oraz ul. Pańską (po raz pierwszy ta nazwa pojawia się w 1747 r.) – wcześniej ulica ta była zwana Rycerską. Określenie to pochodziło od okolicznych właścicieli ziemskich i świdnickich patrycjuszów, którzy przy niej mieszkali. Przy ul. Pańskiej

były stajnie miejskie, a z 1484 r. pochodzi informacja o znajdującym się tu domu opata zakonu kanoników regularnych na Piasku we Wrocławiu. Wymienione wyżej ulice były połączone poprzecznymi traktami: ul. Mennicką, ul. Świętego Piotra (obecnie ul. Bohaterów Getta) oraz wspomnianą wcześniej ul. Franciszkańską. Nazwy wspomnianych ulic pochodziły od zawodów ludzi przy nich mieszkających (bednarzy, tkaczy i poszewników), ich statusu społecznego (ul. Pańska) oraz od beginek – czyli wspólnoty kobiet, oddających się celom dobroczynności. Beginki ubierały się jak siostry zakonne i nosiły brązowo-czarne szaty, przy ul. Siostrzanej posiadały dwa domy. Przy ul. Mennickiej, w czasach, kiedy miasto miało do tego prawo, wybijano monety. Ul. Świętego Piotra prowadziła do Bramy Piotrowej – zwanej wcześniej Bramą Poszewników, przy niej stał kościółek p.w. św. Piotra i św. Pawła z niewielkim cmentarzem poza murami miasta. Podobne cmentarze istniały też przy innych bramach miejskich. Ul. Franciszkańską można było się udać do Bramy Ściętych, inaczej Kapturowej, z kościołkiem p.w. św. Wolfganga. Już w 1335 r. brama ta pojawia się w źródłach jako Brama Bracka (*valva fratrum*), co można by odnieść do istniejącego w jej pobliżu klasztoru Franciszkanów. Nieznana jest średniowieczna nazwa obecnej ul. Szpitalnej – jest ona związana z istniejącym tu w drugiej poł. XVIII w. pruskim szpitalem garnizonowym, a od 1810 r. szpitalem miejskim.

Pierwotnie Rynek świdnicki był większy niż obecnie i dzisiejsze ulice: Łukowa, Trybunalska, Bohaterów Getta i Franciszkańska wychodziły bezpośrednio z jego naroży. Naprzeciwko obecnej ul. Francisz-



Fragment mapy z końca XIX w. z zaznaczonym obszarem Lasu Mieszczańskiego – zbiory S. Nowotnego

kańskiej znajdowała się ul. Witoszowska (obecnie ul. Łukowa) – prowadziła ona do Bramy Witoszowskiej (przy niej stał kościółek p.w. św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty). Przez bramę tę można było się udać do wsi Witoszów, gdzie w pobliskich górach Świdnica posiadała od drugiej poł. XIII w. Las Mieszczański. Ul. Kraszowicka (obecnie ul. Trybunalska)



Mięsna hala targowa. Fragment planu Świdnicy z poł. XVIII w.



Kościół św. Mikołaja. Fragment widoku miasta z 1623 r. – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

prowadziła przez Bramę Kraszowicką do wsi Kraszowice. Biegła tędy doliną rzeki Bystrzycy najkrótsza droga do Czech (do miasta Broumova).

W swej dolnej części ulice Długa i Wysoka były połączone dwiema, tak jak obecnie, uliczkami: Wąską Kościelną (obecnie ul. Klasztorna – nigdy w tym

miejsu nie było klasztoru) oraz Szeroką Kościelną (obecnie ul. Daleka). Uliczki te skracaly dojście do znajdującego się przy ul. Długiej kościoła parafialnego p.w. św. Stanisława i św. Wacława. Od średniowiecza aż do 1862 r. nie było ul. Środkowej, gdyż w tym miejscu istniała wybudowana po wielkim pożarze miasta w 1313 r. wielka hala targowa. Znajdowało się w niej 61 ław, przy których handlowano mięsem. Hala ta istniała już w 1321 r. Można było do niej dojść bezpośrednio z Rynku wąską uliczką, nadal częściowo zachowaną (jest ona doskonale widoczna od ul. Środkowej). Wcześniej ławy rzeźnicze znajdowały się w bloku śródrynkowym. Warto dodać, że owe jatki przy ul. Środkowej już w średniowieczu posiadały własną kanalizację – kanał zwany z języka niemieckiego ayzucht, uchodzący do młynówki Rybacki Rów w pobliżu Bramy Dolnej. Omawiając ulice dawnej Świdnicy, wymieniono sześć bram prowadzących do miasta i początkowo tyle ich było. W 1360 r. pojawia się siódma brama, zwana Mikołajską bądź też Furtą Szkolną. Jej powstanie było związane z koniecznością założenia podczas wielkiej zarazy nowego cmentarza w mieście. Rozciągał się on w rejonie obecnego placu 1000-lecia Państwa Polskiego. Brama ta, jako jedyna w Świdnicy (choć zupełnie przebudowana w drugiej poł. XVIII w.), zachowała się do dzisiaj. Przy kościele parafialnym znajdowała się szkoła (z 1284 r. pochodzi wzmianka, że jej rektorem był pisarz miejski magister Walter). Podczas budowy twierdzy świdnickiej w poł. XVIII w. wybudowano nową bramę miejską i nazwano ją Bramą Piotrową. Znajdowała się ona u wylotu ul. Mennickiej. Natomiast nazwę istniejącej



Brama Świętego Piotra. Fragment obrazu ukazującego Świdnicę z końca XVII w. (fot. W. Rośkowicz)

wcześniej Bramy Piotrowej zmieniono na Furtę Kościelną.

W pobliżu kościoła parafialnego swój początek brała ul. Rzeźników (obecnie ul. Spółdzielcza), istniała już w 1284 r. i biegła równolegle do murów miejskich, jej kontynuacją jest ul. Różana, pierwotnie zwana ul. Białych Mnichów (w 1476 r. była już nazywana ul. Różaną). Swą pierwszą nazwę zawdzięczała dominikanom, których klasztor i kościół p.w. Św. Krzyża właśnie przy niej się znajdował. Bezpośredni teren przed kościołem i klasztorem określano w źródłach mianem Przed Świętym Krzyżem. Ul. Białych Mnichów miała połączenie z Rynkiem wąską uliczką, istniejąca do dzisiaj. Zaułek Świętokrzyski, bo o nim tu mowa, swoje powstanie zawdzięcza fundacji pobożnego mieszczanina Konrada Stangrune, który zakupił w 1315 r. kawałek ziemi o szerokości 6 łokci i podarował go miastu, powstało dzięki temu dogodniejsze przejście do kościoła p.w. Św. Krzyża – stąd też nazwa uliczki. Dzisiejsza ul. Budowlana pierwotnie nosiła nazwę ul. Żydowskiej (wówczas mieszkali przy niej Żydzi⁶), później ul. Garncarskiej – tak była nazwana już w 1332 r. (zamieszkiwali ją wtedy garncarze⁷). Omawiana ulica nosiła również nazwę Więziennej (od znajdującego się tu więzienia). Nazwa ul. Budowlanej jest związana z istniejącym przy niej miejskim składem budowlanym. Jako ciekawostkę warto dodać to, że przy Bramie Witoszowskiej, w pobliżu klasztoru Dominikanów, stał budynek, w którym mieszkał kat miejski. W obrębie murów znajdowało się również miejsce zwane placem Zamkowym (obecnie ul. Zamkowa), przy nim w końcu XIII w. wybu-



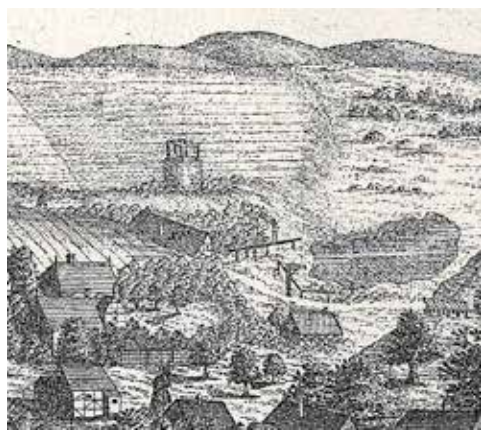
Fragment południowej części miasta z ul. Budowlaną (nr. 9 oznaczono więzienie miejskie, a nr. 10 – skład budowlany) – plan Świdnicy z poł. XVIII w.

dowano zamek. Stał na tzw. Książęcym Polu. Była to tutejsza rezydencja książąt świdnickich.

Pierwotnie ulice świdnickie nie posiadały bruku i ich stan sanitarny nie był godny pozazdroszczenia. Wyrzucano na nie różnego rodzaju odpadki i wszelkie nieczystości, tak że podczas deszczowej pogody poruszanie się po nich sprawiało trudności. Dlatego często przed domami układano deski i belki, aby można było przejść po nich „suchą nogą”. Jednak już w XIV w. jedna z ulic, co prawda położona poza



Zabudowania świdnickiego zamku. Fragment widoku miasta z 1623 r. – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy



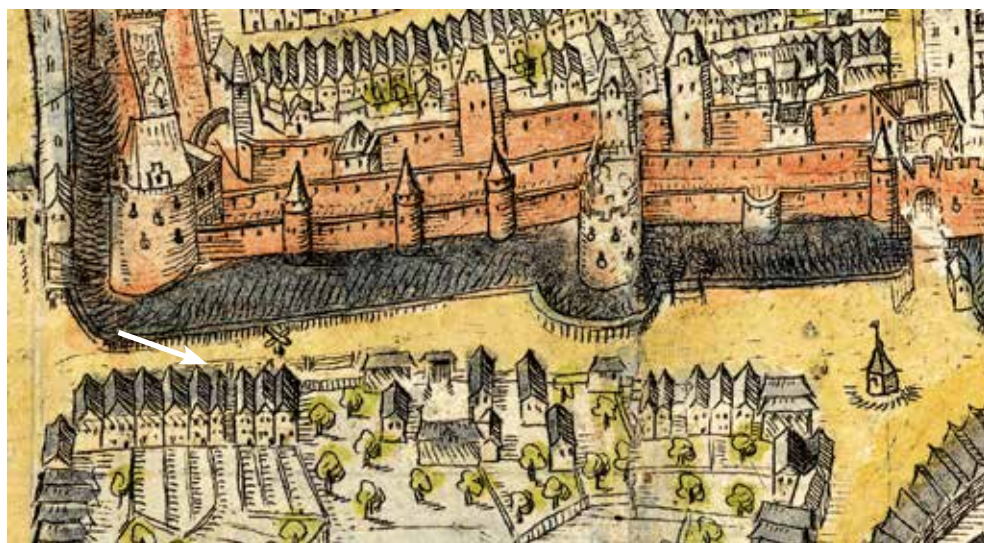
Szubienica miejska. Fragment miedziorytu z poł. XVIII w. – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

murami miasta, została wybrukowana i w związku z tym nazywano ją Kamienną Drogą (obecnie ul. Westerplatte).

Powyżej opisano tylko ulice znajdujące się w obrębie murów miejskich, jednak dawna Świdnica miała również rozległe przedmieścia z licznymi ulicami oraz miejscami posiadającymi własne nazewnictwo. Znajdujące się tu domy nie były tak okazałe jak w obrębie obwarowań, jednak przedmieścia Świdnicy odgrywały wielką rolę w życiu gospodarczym miasta. Tu znajdowały się młyny oraz liczne karczmy – albowiem o godzinie szóstej wieczorem bramy zamknięto przy biciu specjalnego dzwonu

i po tej godzinie tylko piesi, po opłaceniu pewnej kwoty pieniężnej, mogli dostać się do miasta. Kupcy ze swoimi wozami obciążanymi towarem, którzy przybyli za późno, nie byli wpuszczani w obręb murów miejskich. W związku z tym musieli przenocować w jakimś zajeździe.

Na przedmieściach znajdowało się wiele ulic i większość z nich można zidentyfikować ze współcześnie istniejącymi, jednak nie wszystkie. Tak jak obecnie, również w przeszłości istniała ul. Wrocławska. Ulica ta była wzmiankowana już w pierwszej poł. XIV w. Na znajdującym się po jej północnej stronie wzniesieniu, pomiędzy ulicami Saperów i Łączną, które w późniejszym czasie nosiło nazwę Wzgórza Bolka, odbywały się zawody bractwa kurkowego. Nieznacznie dalej, na tym samym wzgórzu (bliżej obecnej ul. Łącznej), znajdowała się szubienica miejska, znana już z widoków Świdnicy z końca XVII w. Wiemy jednak, że w średniowieczu oraz w XVI w. wyroki śmierci wykonywano w Świdnicy w Rynku (słynna sprawa rycerza Taussdorfa), przed Bramą Piotrową oraz Bramą Ściętych, inaczej Kapturową.



Tzw. Kocia Górka. Fragment widoku miasta z 1623 r. – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

Przy ul. Wrocławskiej, po drugiej stronie obecnej ul. Siennej, stał młyn prochowy (w siedemnastowiecznej kronice znajduje się informacja, że w miejscu tym istniał w przeszłości pierwszy młyn papierniczy w Świdnicy). Kolejny młyn, przy obecnej ul. Wrocławskiej 80, w starych księgach cechowych nazywany był z języka staroniemieckiego Fährmühle, co można przetłumaczyć jako Młyn przy Brodzie, względnie opisowo - najdalej położony młyn w mieście. Od drugiej poł. XVII w. nosił on nazwę Młyn Styriusa.

Droga odchodząca od ul. Wrocławskiej i biegnąca wzdłuż murów miejskich w kierunku obecnego placu Św. Małgorzaty (występuje w miejskich księgach podatkowych pod nazwą Ketzelberg), pokrywa się z przebiegiem obecnej ul. 1 Maja. Nazwa ta, podobnie jak we Wrocławiu, oznaczała miejsce zamieszkania partaczy, zajmujących się tkactwem (zgodnie z dialektem dolnośląskim języka niemieckiego można ją również tłumaczyć jako Kocia Górka). Początkowy fragment ul. Wrocławskiej, na odcinku od placu Wolności do obecnej ul. Wodnej, nosił nazwę ul. Psiej (Hundegasse). Natomiast część ul. Wrocławskiej od skrzyżowania z obecnymi ulicami Rzeźniczą i Saperów, aż po ul. Łączną nazywano ulicą wrocławską poza fosą (*extra Fossatum*). Ul. Rzeźniczą i jej okolice określano mianem Psie Pole (Hundesfeldt). Obecna ul. Równa wspomniana została w spisie podatkowym z 1335 r. pod nazwą Row (Rów). Jest jedyną znaną polską nazwą w źródłach pisanych w średniowiecznym obrazie miasta. W późniejszym czasie nosiła nazwę Nad Młynówką – od mły-



Ul. Psia. Fragment obecnej ul. Wrocławskiej – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy



Fragment widoku Świdnicy z 1623 r., ukazujący m.in. obecne ulice Równą i Westerplatte – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

nówki zwanej Rybackim Rowem, która brała swój początek w obecnym parku Centralnym, a następnie przebiegała wzdłuż obecnej ul. Garbarskiej i ul. Równej. Przy młynówce, w pobliżu dzisiejszego kościoła p.w. Św. Krzyża, znajdował się młyn szpitalny (w tym okresie za fosą, przy murach obronnych). Rów Rybacki przecinał się przy obecnej ul. Mieszka I z inną młynówką, nazywaną Toczącym się Potokiem. W miejscu ich skrzyżowania znajdowała się od początku XVI w. aż do poł. XVIII w. świdnicka papiernia, zwana Młynem Na Błoniach.



Ul. Garbarska – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

Przy ul. Równej istniał spichlerz miejski, wzmiankowany już w 1386 r.

Wspomniana wcześniej Kamienna Droga nosiła również nazwę ul. Dzierżonowskiej i brała swój początek od placu nazywanego do końca drugiej wojny światowej placem Bramy Dolnej (obecnie plac Wolności). W pobliżu zabudowań komendy Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą i ich kościoła p.w. św. Michała Archanioła (obecnie w tym miejscu stoi kościół p.w. Św. Krzyża) rozciągało się miejsce nazywane w źródłach Przy Krzyżu (okolice obecnej ul. Piekarskiej). Przedmieście przy Kamiennej Drodze zwano w średniowie-



Południowe przedmieścia Świdnicy, m.in. z ulicami: Zewnętrzną Kraszowicką, Bocznym Zaułkiem i Zewnętrzną Witoszowską. Fragment widoku miasta z 1623 r. – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

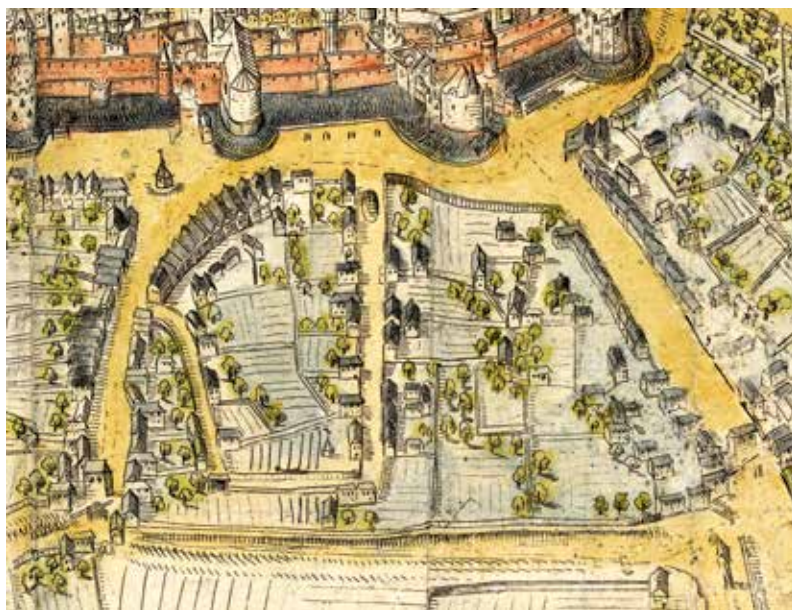
czu Nowym Miastem. Przy wspomnianej drodze znajdowały się szpitale dla trędowatych (leprozoria) wraz z kościółkami: św. Jana (dla mężczyzn) – obecnie w tym miejscu znajduje się część Galerii Świdnickiej oraz przy obecnej ul. Westerplatte 44 – św. Ducha (dla kobiet). Miejsce, gdzie obecnie ul. Okrężna odchodzi od ul. Westerplatte, nazywano Na Rozdrożu.

Dzisiejsza ul. Garbarska już w 1386 r. nosiła nazwę ul. Białoskórników. W 1378 r. wspomniana została ul. Wodopojowa (obecnie ul. Stanisława Wyspiańskiego), niedaleko zaś od niej od 1601 r. aż do lat 70. XX w. stała wieża wodna. Przedłużeniem ul. Kraszowickiej była ul. Zewnętrzna Kraszowicka (obecnie ul. Nauczycielska). Miała ona, poprzez Boczny Zaułek⁸ (Seitenbeutel), niekiedy nazywany Jedwabną Sakiewką (Seidenbeutel), połączenie z ul. Zewnętrzną Witoszowską. Od owego bocznego zaułka odchodziła jeszcze niewielka uliczka zwana w języku niemieckim Fiedlergasse, której nazwę można tłumaczyć jako ul. Skrzypków lub ul. Bzowa. Ciąg tej uliczki zachował się do dzisiaj i stanowi połączenie ul. Joachima Lelewela z zabudowaniami Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Świdnicy. Warto dodać, że przy Bocznym Zaułku w średniowieczu działała rzeźnia miejska (wspomniana już w 1380 r.); należy ją zlokalizować w północnym narożu ulic Joachima Lelewela i ul. Nauczycielskiej. Ul. Zewnętrzna Witoszowska (występująca w dokumencie z 1378 r.) to obecnie wschodnia strona pl. Grunwaldzkiego i początek ul. Wałbrzyskiej.

W kierunku Strzegomia prowadziła ze Świdnicy ulica, której nazwa była związana z tym miastem, znajdowała się mniej więcej w miejscu obecnej

ul. Komunardów. W rejonie leżącym pomiędzy obecnymi ulicami Stefana Żeromskiego i Kolejową znajdowała się ul. Ceglana. Tu w okresie średniowiecza istniały glinianki, z których pozyskiwano materiał do wyrobu cegieł. Za Bramą Kapturową, inaczej Ściętych, poza murami miasta, ciągnęła się ul. Zewnętrzna Ściętych czy też Zewnętrzna Kapturowa (obecnie ul. Waleriana Łukasińskiego). W jej rejonie (północna część placu Świętej Małgorzaty, aż po ul. Jagiellońską) przebiegała ul. Małgorzaty, wspomniana już w 1475 r. Współczesna ul. Kościelna nosiła nazwę Zewnętrznej Piotrowej. Warto dodać, że do 1652 r. odchodząca od niej po północno-zachodniej stronie uliczka z 23 parcelami nosiła nazwę Zaułka Przekupniów (Hockenwinkel). Na terenie tym wzniesiono Kościół Pokoju. Pomiędzy obecnymi ulicami Kościelną i Waleriana Łukasińskiego ciągnął się tzw. Czarny Rów (w tym miejscu obecnie ul. Saperów). Rozległe przedmieścia Świdnicy uległy wielkiemu zniszczeniu podczas wojny trzydziestoletniej (1618-1648).

W 1290 r. miasto kupiło nad rzeką Bystrzycą łąki, gdzie utworzono miejskie pastwisko (rozciągało się najpewniej w rejonie obecnej ul. Nadbrzeżnej). Co ciekawe, również tzw. Krowia Góra, wraz z drogą do niej prowadzącą, znajdująca się przy obecnej ul. Bystrzyckiej, należała już w 1329 r. do jurysdykcji miejskiej. Warto dodać, że teren pomiędzy rzeką Bystrzycą i wsią Pszenno nosił nazwę Zielonych Pól. Znajdowały się tutaj zapewne pastwiska, na które spędzano stada wołów sprowadzanych z Polski na wielki



Północne przedmieścia Świdnicy, m.in. z ulicami: Zewnętrzną Piotrową, Zaułkiem Przekupniów i ul. Św. Małgorzaty. Fragment widoku miasta z 1623 r. – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

targ organizowany w Świdnicy w dniu św. Galla (16 października). Na osiemnastowiecznej mapie okolic Świdnicy pastwisko jest zaznaczone na prawym brzegu zakola Bystrzycy – naprzeciw oczyszczalni ścieków. Zapewne również w tym miejscu wypasano bydło sprowadzane na wspomniany targ.

Prawie bezpośrednio z miastem graniczyła wieś Schreibendorf (wzmiankowana już w 1298 r.). Jej zabudowania znajdowały się na obszarze dzisiejszego placu Ludowego i parku Centralnego. Została ona pra-



Pastwisko miejskie. Fragment mapy okolic Świdnicy z końca XVIII w.



Zabudowania wsi Schreibendorf. Fragment widoku miasta z 1623 r.
– zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

wie zupełnie zniszczona w poł. XVIII w. podczas budowy twierdzy świdnickiej (teren ten w dużej części zalano wodą Witoszówki). Od drugiej poł. XVII w. świdnicy jezuici posiadali w pobliżu powstałej ponad sto lat później fleszy Nowomłyńskiej folwark z młynem. Jego pozostałością był budynek stojący do niedawna naprze-



Nowy Młyn – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy (fot. W. Orlowski)

ciwko hali sportowej przy ul. Pionierów Ziemi Świdnickiej.

Z tarasu wieży kościoła p.w. św. Stanisława i św. Wacława z zachwytem oglądać można dzieło średniowiecznych urbanistów i budowniczych Świdnicy. Mimo licznych zaburzeń w strukturze architektonicznej miasta, ciągle rozpoznać można ich jasne i klarowne zamysły. Mniej rozpoznawalne zaś są struktury urbanistyczne przedmieść. Wiąże się to z licznymi wojnami, które Świdnica przeżyła w swej niemal 770-letniej historii i istnieniem tutaj potężnej twierdzy.

*Wiesław Rośkowicz
Sobiesław Nowotny*

- 1) Fragment kroniki Daniela Czepko von Reigersfelda w tłumaczeniu Sobiesława Nowotnego.
- 2) W średniowieczu pod nazwą „zioła” rozumiano wszelkie warzywa.
- 3) W jednym z dokumentów z XVIII w. nazywana jest też Bramą Ząbkowicką (niem. Frankensteiner Thor).
- 4) W obecnej formie pochodzą z XIX w., w końcu lat 90. XX w. została dokonana ich renowacja.
- 5) Do dzisiaj nie jest wyjaśniona niemiecka nazwa ulicy Köppenstrasse, być może można ją tłumaczyć jako ul. Kapturową (od kapturów noszonych przez franciszkanów), bądź jako ul. Ściętych (ulica ta prowadziła na miejsce straceń na dzisiejszym Placu Św. Małgorzaty, tam wg legendy miał być w 1347 r. święty Jakub Tau – nadworny błazen księcia Bolka II Małego).
- 6) Żydzi zamieszkiwali Świdnicę nie na obszarze wydzielonego getta, lecz wspólnie z chrześcijanami w domostwach rozrzuconych po różnych częściach miasta. Z podobną sytuacją spotykamy się w Legnicy. Nie wątpliwie przy ul. Żydowskiej w Świdnicy znajdować się musiało duże ich skupisko, stąd jej nazwa. Warto dodać, że w średniowieczu cmentarz żydowski znajdował się na tzw. Żydowskich Łąkach (obecnie teren przylegający do łącznika autostradowego, po północno-wschodniej stronie od ronda przy drodze na Strzegom).
- 7) W Świdnicy istniał plac Garncarski. Był on położony w rejonie dzisiejszych ulic Joachima Lelewela i Nauczycielskiej.
- 8) Obecnie w tym miejscu ul. Joachima Lelewela.